

Tadeusz Pawluk

Konkordat postulatem państwa demokratycznego

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 36/3-4, 3-4

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ PAWLUK

KONKORDAT POSTULATEM PAŃSTWA DEMOKRATYCZNEGO

Konkordat stanowi gwarancję właściwego funkcjonowania państwa demokratycznego. Państwo to bowiem wspólnie z Kościołem jednoczy siły dla dobra wspólnego. Pojęcie dobra wspólnego Kościół rozwijał przez wieki. Dziś, za Soborem Watykańskim II, Kościół poucza: „Kochając swój naród i pełniąc rzetelnie powinności obywatelskie, winni katolicy poczuwać się do obowiązku popierania prawdziwego dobra wspólnego”¹. Współżyjąc w państwie, Kościół nie zabiega o przywileje. Sobór oświadczył jednoznacznie: „Kościół posługuje się rzeczami doczesnymi w stopniu, w jakim wymaga ich właściwe mu posłannictwo. Nie pokłada jednak swoich nadziei w przywilejach ofiarowanych mu przez władzę państwową”².

Zawierając konkordat Kościół nie zamierza stworzyć podstaw do budowania państwa wyznaniowego. Kościół bowiem od dawna wypracował zasady podziału władzy publicznej na doczesną i religijną. „Wspólnota polityczna i Kościół – oświadcza Sobór – są w swoich dziedzinach od siebie niezależne i autonomiczne”³. Dla Kościoła jest oczywiste, że wspólne pochodzenie władzy doczesnej i religijnej od Boga i służba temu samemu człowiekowi domagają się, aby między tymi społecznościami istniała harmonijna współpraca. Dlatego oddzielenia Kościoła od państwa nie można rozumieć w sensie absolutnym; porządek moralny w państwie i realizowanie dobra wspólnego zawsze będzie przedmiotem zainteresowania Kościoła.

Poprawnie uregulowane stosunki między Kościołem i państwem nie stanowią dla nikogo żadnego zagrożenia. Obecność Kościoła w świecie ma aspekt nie tylko teologiczny, lecz także ściśle ludzki. Postawę Kościoła w stosunku do rzeczywistości ziemskiej cechuje głęboki humanizm. Kościół jest świadom tego, że z woli Boga dał początek cywilizacji miłości. „Wszystkie rzeczy, które są na ziemi – poucza Sobór Watykański II – należy skierowywać ku człowiekowi,

¹ Dekret *Apostolicam actuositatem* o apostołstwie świeckich, n. 14.

² Konst. duszp. *Gaudium et spes* o Kościele w świecie współczesnym, n. 76.

³ Tamże.

stanowiącemu ich ośrodek i szczyt”⁴. Postawa ta jest następstwem wielkiej godności człowieka, której podstawą jest zarówno dostojęstwo jego natury, jak i jego przeznaczenie. Wszystko na ziemi ma służyć człowiekowi, człowiek zaś powinien rozwijać się zgodnie ze swoim powołaniem.

Kościół nie stanowi zagrożenia dla ludzi niewierzących, gdyż dostrzega godność każdej osoby ludzkiej na świecie oraz nakazuje poszanowanie prawa i wolności wszystkich ludzi. Kościół pragnie współpracy nawet ze swoimi przeciwnikami, wierząc, iż taka postawa stworzy warunki sprzyjające otwarciu się człowieka na prawdę i dobro.

Kościół nie stroni od dialogu z ateistami. Jednakże uważa ateizm za błąd, który zuboża prawdę o człowieku; nie dostrzega bowiem pełnych wymiarów człowieczeństwa. Odrzucając ateizm jako doktrynę Kościół stara się przybliżyć do ateistów, aby nawiązać z nimi szczerzy dialog doktrynalny oraz podjąć współpracę w budowaniu tego świata dla dobra ludzkości.

Kościół pełniąc swoją misję nie może się utożsamiać z żadnym systemem politycznym. Sprawy polityczne należą do kompetencji państwa. Sobór Watykański II nie wypowiedział się na temat ustroju państwa, lecz tylko ogólnie stwierdził: „Forma ustroju i wybór władz pozostawione są wolnej woli obywateli”⁵.

Kościół w żadnym wypadku nie chce się wtrącać w rządy państwa⁶, gdyż szanuje i popiera polityczną wolność i odpowiedzialność obywateli⁷. Jednakże Kościół nie przechodzi obojętnie obok spraw publicznych kraju, które w sposób zasadniczy wpływają na życie człowieka, mając wymiar moralny. Nie chce też, aby wierni w życiu publicznym byli traktowani jako obywatele gorszej kategorii. Wierni świeccy są uprawnieni do czynnego udziału w życiu publicznym na zasadzie równości z wszystkimi obywatelami. Wszyscy są powołani do wnoszenia własnego wkładu we wspólne dobro obywateli.

Tak więc umowa konkordatowa nie grozi nikomu żyjącemu pod auspicjami Rzeczypospolitej. Raczej jest gwarancją właściwego funkcjonowania państwa prawa.

⁴ Tamże, n. 12.

⁵ Tamże, n. 74.

⁶ Sob. Wat. II, Dekret *Ad gentes* o działalności misyjnej Kościoła, n. 12.

⁷ Konst. duszp. *Gaudium et spes*, n. 76.